Patryk Tomaszewski

**Metody rozwiązywania
problemów narodowościowych
na kresach północno-wschodnich
w myśli społeczno-politycznej
Wojciecha Wasiutyńskiego¹ (1929–1939)**

Zagadnienie dotyczące mniejszości narodowych pojawiało się w okresie międzywojennym zarówno w enuncjacjach polityków i publicystów obozu narodowego, jak również innych ugrupowań i orientacji politycznych. Było ono poruszane również ze względu na fakt, że znaczna część ludności Polski okresu międzywojennego stanowiła mniejszości narodowe. Zgodnie ze spisem powszechnym ludności z dnia 30 października 1921 roku (który nie był bardzo dokładny, najczęściej zaniżał odsetek mniejszości) w Polsce mieszkało wówczas 14,3% Ukraińców (3,8 mln), ok. 5 mln według późniejszych szacunków, kolejną mniejszością stanowili Żydzi 7,8% według kryterium narodowości (lub 10,7% – według kryterium wyznaniowego), następnie plasowali się **Białorusini, których było 3,9%** (ok. 1,6 mln) oraz Niemcy 3,8%. Nieznaczny odsetek stanowiły inne narodowości jak Litwini i Rosjanie, a tę mozaikę etniczno-kulturową dopełniali Czesi, Słowacy, Cyganie i Tatarzy, stanowiący łącznie 1,3% ludności. W świetle tychże danych Polacy stanowili 69,2% ludności kraju². Natomiast według spisu ludności z 1931 roku, Ukraińcy stanowili

¹ W. Wasiutyński (1910–1994); członek Ruchu Młodych OWP, później jeden z czołowych działaczy i publicystów powstałego w kwietniu 1935 roku Ruchu Narodowo-Radykalnego. Po II wojnie światowej, działacz Stronnictwa Narodowego, publicysta prasy emigracyjnej.

² K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, s. 79; *Mały rocznik statystyczny 1931*, Warszawa 1931, s. 9.

w Polsce 13,9% ludności, Żydzi 8,6%, Białorusini 3,1%, Niemcy 2,3% inne mniejszości 3,2%, zaś Polacy 68,9%³.

Białorusini

Białorusini w Polsce okresu międzywojennego, jak wspomniano, stanowili w roku 1921 około 3,9% ludności kraju, natomiast według spisu przeprowadzonego 10 lat później, 3,1%. Byli tak zwaną mniejszością terytorialną, co oznacza, że od pokoleń zamieszkiwali ten sam obszar⁴. Administracyjnie znajdowali się oni w województwach: poleskim, nowogrodzkim, we wschodniej i południowej części województwa wileńskiego oraz we wschodniej części białostockiego⁵. Większość ludności białoruskiej stanowili chłopci – 80%, natomiast drobnym handlem i rzemiosłem zajmowało się około 10% Białorusinów. W miastach, głównie jako służba domowa, pracowało ok. 8% Białorusinów, zaś inteligencja i półinteligencja tej narodowości stanowiła zaledwie ok. 2%. Większość Białorusinów – to znaczy 900 tys. oraz 700 tys. tzw. ludności „tutejszej” (grupy regionalnej o nieukształtowanym obliczu narodowościowym) było wyznania prawosławnego. Białoruscy wyznawcy prawosławia mieli stosunkowo mały wpływ na Episkopat Cerkwi, który w większości był narodowości rosyjskiej⁶.

Stosunek władz polskich do mniejszości białoruskiej charakteryzował się generalnie, ich przeświadczeniem o tym, że przy stosunkowo niskiej świadomości narodowej są oni podatni na procesy asymilacyjne⁷. Wychodząc z takiego założenia polityka na terenach północno-wschodnich II RP stała się polityką polonizacyjną⁸. Polityka ta przejawiała się między innymi systematyczną likwidacją szkół powszechnych z językiem białoruskim, jak i szkół utrakwistycznych⁹.

³ A. Czubiński, *Historia Polski XX w.*, Poznań 2000, s. 137.

⁴ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918–1990*, Siedlce 1993, s. 89.

⁵ Ibidem, s. 89.

⁶ K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa–Poznań 1988, s. 106–108.

⁷ M. Iwanicki, op. cit., s. 103.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 106–107; W. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002, s. 157.

Obóz Wszechpolski zasadniczo nie uważał Białorusinów za odrębny naród, w stosunku do ludności zamieszkującej tereny północno-wschodnie II RP używał często określenia: „*gente Ruthenus, natione Polonus*”¹⁰. Postawę endecji do mniejszości białoruskiej, dobrze określa mówiący o asymilacji, cytat Romana Rybarskiego, który twierdził: „trzeba otwarcie powiedzieć, że tym mocniejsze będą podstawy naszego państwa, im mniejszy będzie procent żywiółów, przyznających się do obcych narodowości. Trzeba to powiedzieć i w tym kierunku prowadzić politykę narodową. Nie jest ona pozbawiona narzędzi, nie jesteśmy skazani na grę czysto spontaniczną sił, nad którymi nie można by zapanować. Najpierw jesteśmy dziś świadkami procesu, który słusznie nazywamy nacjonalizacją Polski. Poznań, o którego polskość można się było przed wojną lękać, dzisiaj jest najbardziej Polskim miastem. Setki tysięcy Niemców odpłynęły do Rzeszy. Czeka na powrót do Polski znaczna ilość wychodźców z głębi Niemiec, umiejętna polityka imigracyjna może rozmieścić w Polsce w najważniejszych punktach wielkie masy zasobnego w kapitał powrotnego wychodźstwa amerykańskiego. A zresztą czy normalny rozwój społeczno-gospodarczy żywiołu polskiego, który nie będzie się wyręczał Żydami, nie musi doprowadzić automatycznie do tego, że emigracja znacznej części Żydów, zamieszkałych w Polsce stanie się nieuniknioną koniecznością? Ale nie wystarczy z filozoficznym spokojem obserwować tę grę sił społeczno-narodowych; trzeba ująć ją w ramy dalej idącej polityki emigracyjnej i kolonizacyjnej. Drugi czynnik wzmożenia narodowego charakteru Polski to asymilacja. Podobnie jak państwo, które przyłącza ponownie do siebie terytorium, wydarte przez wroga, mówi nie o aneksji lecz o reaneksji, tak samo w wewnętrznych naszych stosunkach możemy powiedzieć, że proces asymilacyjny przez żywioł polski jest do pewnych granic reasymilacją, jest powrotem do polskości żywiołów, mniej lub więcej wynarodowionych, które odzyskuje się dzięki powstaniu niepodległego państwa”¹¹. Jak twierdzi Roman Wapiński stosunek do ziem wschodnich i tam zamieszkałych narodowości dobrze oddają również słowa (pod którymi podpisałiby się nie tylko nacjonaści w tamtym okresie – jak podkreśla R. W.) działacza starszego pokolenia endeków, prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego Joachima Bartoszewicza, który twierdził, iż: „Lud litewski, ruski czy białoruski nie potrzebuje wcale być obecnie pytany o to, czy chce związku z Polską, bo

¹⁰ W. Mich, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994, s. 93.

¹¹ Cyt. za: K. Kawalec, op. cit., s. 80.

ten związek jest już faktem historycznym, dokonany prawnie i dobrowolnie przez ich przodków i tego faktu nie może on przekreślić, jeśli nie chce zerwać związku z własną Ojczyzną. Dzieje długich wieków uczyniły to, iż Polska, Litwa i Ruś zlały się w nierozłączną całość, że utwożyły wspólny naród i jednolite państwo¹². Ten sam działacz pisał także: „Na naszych ziemiach wschodnich wśród szerokich mas ludności istnieje poczucie odrębności szczepowych, językowych, religijnych, ale nie ma uświadomienia narodowego i nie ma dążności do własnej państwowej niepodległości”¹³. Natomiast jeden z działaczy młodszego pokolenia narodowców – Jędrzej Giertych zauważał, pisząc o Białorusinach, że ci pod względem świadomości narodowej dopiero się zaczęli kształtować¹⁴.

W programie powstałego w 1934 roku ONR znalazł się zapis, który mówił, że obywatelem państwa polskiego mogą być tylko „dzieci cywilizacji polskiej”, za których uważano również Białorusinów i Ukraińców¹⁵.

Program W. Wasiutyńskiego

Wojciech Wasiutyński na początku swej drogi publicystycznej w artykule z 1929 roku, podzielił obszar kresów wschodnich na cztery odrębne części. W dwóch z nich zamieszkiwali Białorusini. Pierwszy z nich to była, według niego, Wileńszczyzna (województwa: wileńskie, nowogródzkie, i wschodnia część białostockiego) gdzie mieszkali Polacy i Białorusini. Większość Białorusinów na tym terenie stanowili chłopci, którzy jak wówczas twierdził Wasiutyński, nie uważali się za odrębny naród. Język jakim się posługiwali określał on „gwarą ludową”. Drugi obszar, który wskazywał to Polesie. Twierdził on, że na tym obszarze większość ludności nie ma „wyraźnego oblicza narodowego, jest nieruchliwa i ciemna, a mówi narzeczem, zależnie od okolic zbliżonym do białoruskiego lub ruskiego”¹⁶. W tym artykule zauważał, że na Wileńszczyźnie i Polesiu „przywiązanie ludności do Polski nie byłoby trudne, gdyby od początku zaczęto tam polonizację, bo ludność sama garnie się

¹² Cyt. za: R. Wapińskim, op. cit., s. 158.

¹³ Cyt. za: R. Wapińskim, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 244.

¹⁴ J. Giertych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1932, s. 8.

¹⁵ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki – próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 38.

¹⁶ W. J. Wasiutyński, *Igranie z ogniem*, Szczerebiec, nr 21, 15 XI 1929, s. 1–3.

do wyższej polskiej kultury. A tymczasem tam, właśnie wbrew woli ludności, wprowadza się szkoły białoruskie, popiera język białoruski, nawet wschodni alfabet”¹⁷. Wasiutyński opisywał faktycznie zaistniałą sytuację choć oczywiście ją przejaśniał. W latach dwudziestych systematycznie likwidowano szkoły z językiem białoruskim. W roku 1920–1921 istniało 514 szkół powszechnych z językiem białoruskim, zaś w roku 1925–1926 z tychże szkół pozostały 3. Sytuacja zmieniła się w latach 1927–1930 w wyniku uporczywych żądań strony białoruskiej. W tym okresie zwiększyła się liczba szkół z językiem białoruskim oraz szkół utrakwistycznych (w roku 1928–1929 szkół publicznych z językiem nauczania białoruskim było 23 natomiast szkół utrakwistycznych 52)¹⁸. Takie warunki nie trwały jednak długo i w latach trzydziestych znów zaczęto likwidować szkoły z białoruskim językiem nauczania.

W omawianym okresie Wasiutyński opowiadał się za ograniczeniem wpływow języka białoruskiego w szkolnictwie, proponował wówczas ekspansywną politykę kulturalną na wschodzie Polski, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego szkolnictwa, które, według jego założeń, miało być „strażą przednią polskości”. Twierdził, że na kresach „musi iść ręka w rękę polski rząd z Kościołem katolickim”¹⁹. Opowiadał się również za twardą i stanowczą polityką mającą za zadanie stłumienie wszelkich ruchów antypaństwowych²⁰. Jego ówczesny stosunek do Białorusinów wówczas reprezentowany przez niego nie różnił się od wskazań programowych innych działaczy obozu narodowego z tamtego okresu²¹.

Rozumiał on jednak, że skoro obszar kresów wschodnich jest niejednorodny, to nie należy stosować do całych kresów jednakowej zasady i metody postępowania, a starać się raczej dopasowywać je od specyfiki regionu²².

W okresie działalności w RNR Wasiutyński stał się twórcą programu tego ruchu dotyczącego mniejszości słowiańskich. Ślady jego poglądów można odnaleźć w „Zasadach Programu Narodowo-Radykalnego”.

Napisał on dwa duże artykuły poświęcone kwestii wschodniej, które zostały opublikowane w miesięczniku „Ruch Młodych”, w marcu i kwietniu

¹⁷ Ibidem, s. 2.

¹⁸ M. Iwanicki, op. cit., s. 106.

¹⁹ W. J. Wasiutyński, *Igranie z ogniem*, s. 3.

²⁰ Ibidem.

²¹ Zob. W. Mich, *Obcy w polskim domu...*, s. 95–114.

²² W. J. Wasiutyński, *Igranie z ogniem*, s. 3.

1936 roku. Następnie zaś zostały wydane jako broszura programowa „Zagadnienie ziem wschodnich”.

Omawiając kwestię białoruską w niejszej broszurze, Wasiutyński stwierdził, iż język białoruski jest jedynie narzeczem. Udowadniał tę tezę, wskazując na duże różnice jakie istniały pomiędzy językiem białoruskim z okolic Grodna, gdzie ten bardziej przypomina polski, a z okolic Witebska, gdzie białoruski bardzo podobny był do rosyjskiego²³. Zwracał także uwagę na fakt, iż białoruski język literacki, którym posługiwali się Białorusini w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, różnił się znacznie od tego, którym posługiwał się lud białoruski, a także od języka literackiego tworzonego przez polskich Białorusinów i przypominał znacznie bardziej język rosyjski. Słusznie zauważył również, że praktycznie na terytorium ówczesnej Polski nie było inteligencji białoruskiej, nawet wśród księży prawosławnych, spośród których większość stanowili Rosjanie²⁴.

Wasiutyński analizował dlaczego na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską przyjmowała się propaganda i ideologia komunistyczna. Twierdził, że przyczyną tak dużych wpływów nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi – była silna odrębność warstwy chłopskiej na tych terenach, przy braku świadomości narodowej. Poza tym słabość ośrodków kultury białoruskiej w Polsce, przy względnie silnych ośrodkach kulturalnych w BSRR ułatwiała propagandę komunistyczną. Za najistotniejszy uważał brak programu bezpośredniego oddziaływania politycznego Polaków na tych terenach. Oczywiście KPZB jak słusznie wskazywał, nie była partią mającą na celu szerzenia białoruskiego ruchu narodowego, a była po prostu, jak pisał, „ekspozyturą Sowietów”.

Wasiutyński konkludując swoje rozważania o ludności białoruskiej stwierdził, iż dla „polityki polskiej” narodziło się istotne pytanie, czy Białorusini są narodem. Według niego Białorusini byli niewątpliwie grupą etniczną, lecz jeszcze niejednorodną i nie do końca określoną, ponieważ świadomość narodowa, samodzielna kultura, wspólna przeszłość historyczna na Białorusi w latach trzydziestych, jak wskazywał, niemal nie występuje. **Twierdził, iż Białorusini narodem nie są, nie przeczył jednak faktowi ich odrębności językowej i religijnej** [podkreślenie – P. T.]²⁵.

²³ Idem, *Zagadnienie ziem wschodnich*, Warszawa 1936, s. 9.

²⁴ Ibidem, s. 10.

²⁵ Ibidem, s. 11.

W broszurze „Zagadnienie ziem wschodnich” Wasiutyński naszkicował projekt polityki, jaką powinna prowadzić Polska w stosunku do Białorusinów. Twierdził, iż Białorusini na wytworzenie własnego życia narodowego raczej nie mieli szans. Z tego względu mogli dostać się w orbitę wpływów ZSRR, albo państwa polskiego. Uważał więc, że Polska ma obowiązek „uzasadniony etnicznie, historycznie i cywilizacyjnie, dać im [Białorusinom – P. T.] naszą wyższą i lepszą kulturę, uznać ich za część pełnoprawną Narodu Polskiego”²⁶. Podkreślał, że polityka polska musi wystrzegać się kilku błędów, które mogłyby doprowadzić do sytuacji, w której asymilacja byłaby utrudniona. Za błędną uznawał politykę, której jeszcze na przełomie lat dwudziestych był zwolennikiem – mianowicie zupełnej polonizacji szkolnictwa na terenach zamieszkałych przez Białorusinów. W 1936 roku Wasiutyński twierdził, że błędem byłaby walka z językiem białoruskim. Proponował, aby w szkolnictwie nauka zaczęła się w języku miejscowym, czyli białoruskim tyle, że z alfabet łacińskim. W szkole, wraz z rozwojem dziecka powinno się stopniowo przechodzić do języka literackiego polskiego, wyłącznego już zupełnie w urzędach i szkolnictwie średnim. Jednakże nauczyciele i urzędnicy, którzy pracowaliby na terytorium zamieszkałym przez Białorusinów, wskazywał Wasiutyński, musieliby znać specyfikę regionu. Według niego Polacy powinni szanować literaturę białorską, podkreślał jednak, że powinna jednak być pisana w alfabecie łacińskim²⁷.

Jego zdaniem proces polonizacji nie powinien opierać się na dworze polskim, jako głównym ośrodku polskości, gdyż „klasowa polityka szlachty”, doprowadziła na kresach do wielu animozji. Swój pogląd uzasadniał: „Klasowa polityka szlachty polskiej, która dla siebie budowała kościoły, dla chłomów cerkwie, a zadowolona z analfabetyzmu nie szerzyła znajomości polskiego pisma, kosztowała nas już chyba dość wiele na wschodzie. Dziś w okresie nędzy i ostrego konfliktu społecznego przeciwstawienie kołchozom folwarków mogłoby nas kosztować jeszcze drożej. Między Polską a chłopem białoruskim mur obcości wytwarzają dwory i sekwestratorzy”. Wasiutyński zauważał, że polityka dworu, kojarzonego z uciskiem na biednej wsi białoruskiej, nie może być pomocna w krzewieniu polskości. Poza tym uwidacznia się w tym zdaniu jego negatywny stosunek do wszelkiego rodzaju podziału klasowego, ponieważ utrudniał on stworzenie jednolitego narodu. Proponował nawet, aby dla zaspokojenia „głodu ziemi” chłopów białoruskich nie bać się wy-

²⁶ Ibidem, s. 12.

²⁷ Ibidem.

właszczenia wielkiej własności rolnej na kresach północno-wschodnich. Podkreślał również, że błędem byłaby kolonizacja, która, jak wiemy, była dość powszechnie praktykowana w latach trzydziestych na terenach kresów. Słusznie przewidywał, że może ona jedynie doprowadzić do wzrostu nastrojów antypolskich i stworzenia frontu skierowanego przeciwko osadnikom i chroniącemu ich państwu²⁸. Proponował stworzenie wspólnego z Białorusinami programu skierowanego przeciwko mniejszości żydowskiej, która była głównym propagatorem ideologii komunistycznej na kresach. Jak twierdził: „Antysemita polityka państwa polskiego, nie tylko wyparłaby propagandę komunistyczną z Kresów Wschodnich, lecz mogłaby także stać się najlepszą propagandą Polski i dokonać, unicestwiając ekspansję komunistyczną, dywersji z tamtej strony kordonu. Jedyny to sposób wyraźnego związania interesu miejscowej ludności z interesem całego Narodu Polskiego. Przez antysemityzm Białorusin poczuje swój związek z polskim chłopem, w odrębności od Żydów i komunizmu”²⁹.

Program polityczny w stosunku do Białorusinów jaki postulował Wasiutyński musiałby być realizowany wyłącznie w warunkach przebudowy całego państwa, w ramach programu proponowanego przez niego i innych działaczy RNR.

Wyjściem mającym doprowadzić do asymilacji Białorusinów z Polakami byłoby powierzenie na tych ziemiach przeprowadzenia reform monopartii, czyli Organizacji Politycznej Narodu³⁰, która wywierałaby wpływ na całokształt życia społecznego. Do OPN powinni być przyjmowani, według Wasiutyńskiego, bez żadnej różnicy prawosławni i katolicy. Miało to oczywiście nie powodować tworzenia kolejnych podziałów pomiędzy Polakami a Białorusinami. W celu budowania na kresach północno-wschodnich polskiej świadomości narodowej, Wasiutyński postulował wprowadzenie na tych terenach organizacji wychowawczo-politycznej. Ten pogląd stanowił reminiscencję przekonań Bolesława Piaseckiego, który proponował aby młodzież przystępowała do Organizacji Polityczno – Wychowawczej Narodu. Ta miała wychowywać osoby od

²⁸ Ibidem, s. 12–13.

²⁹ Ibidem, s. 13.

³⁰ Organizacja Polityczna Narodu miała swym zasięgiem objąć wszystkich członków narodu, którzy chcieliby do niej należeć. Pozbawiona więc była barier majątkowych, czy też społecznego pochodzenia. Oczywiście wewnątrz OPN istniałaby ścisła struktura hierarchiczna, polegająca na podległości poszczególnych jednostek OPN wyższemu kierownictwu.

10 do 21 roku życia³¹. Wasiutyński uważał, że taka organizacja na kresach jest niezbędna, ponieważ jak twierdził: „Szkoła nigdy nie dokona tego, co może zrobić związek młodzieży, mający na swym czele ideowe i świadome swych celów kierownictwo, posiadające przytem atrakcyjną formę, dużą egzekutywę i możność wyrabiania zdrowych ambicji”³². Pojawiała się jednak, jak sygnalizował, jedna znacząca trudność, którą należałoby rozwiązać. Mianowicie organizacja wychowawcza, miała zgodnie ze swoimi podstawowymi założeniami, wychowywać młodzież według pewnych ideałów religijnych i etycznych³³. Uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby uczynienie kierownikami organizacji wychowawczej duchownych. Tyle, że jak słusznie wskazywał w warunkach, gdy do organizacji wychowawczej przyjmowani będą zarówno katolicy jak i prawosławni, pojawi się problem jakiego wyznania duchowni mają kierować pracami tejże organizacji. Podawał cztery możliwości rozwiązania tego problemu, którym warto przyjrzeć się bliżej: „Pierwszy sposób, to byłoby wyznaczenie podwójnych kapelanów w organizacji – katolickich i prawosławnych. Ale to by stawiało wartość całej organizacji pod znakiem zapytania, odbierałoby jej jednolitą podstawę duchową, tworzyłoby natychmiastowym podział i pewien wewnętrzny fałsz. Za tym sposobem przemawia jedynie to, że jest najłatwiejszy do przeprowadzenia. Drugi sposób polegać by mógł na utrzymywaniu indyferentyzmu chrześcijańskiego, na nie mianowaniu kapelanów w ogóle. Konsekwencją tego byłby znów brak dość wyraźnej postawy duchowej, fałsz wewnętrzny, a w dziedzinie praktycznej powstawanie konkurencyjnych organizacji akcji katolickiej i niedopuszczalna tragiczna walka. Rozwiązania konsekwentne i szersze są tylko dwa. Jedno, to latynizacja Białorusinów, konsekwentna wyteżona akcja za nawróceniem całych kresów północno-wschodnich na obrządek rzymsko-katolicki. Nie jest to niemożliwe: większa atrakcyjność form katolickich, odpowiednie rozstrzygnięcie sprawy kosztów kościelnych, przytem bierność białoruska stwarzają możliwość unifikacji. Ale za jaką cenę? Za cenę paruset lat walki, za cenę rozpalenia antagonizmu religijnego, który stałby się zarazem narodowościowym. A jednak naszym celem musi być jedność cywilizacyjna, a więc w pierwszym rzędzie religijna. Pełny wyraz może ona znaleźć

³¹ B. Grott, *Myśl społeczno-państwowa ugrupowań rozłamowych obozu narodowego*, Przegląd Humanistyczny 1988, z. 6, s. 21.

³² W. Wasiutyński, op. cit., s. 14.

³³ Ibidem.

tylko we wspólnej religii”³⁴. Chcąc do tego doprowadzić, Wasiutyński proponował rozwiązanie czwarte, a więc wprowadzenie na kresach północno-wschodnich obrządku unickiego niezwiązanego z lwowską Cerkwią unicką. Zakładał, że przy zręcznej polityce wyznaniowej państwa nowy kościół unicki, nie musi się stać jak greckokatolicki ostoją ruchu antypolskiego, a raczej może on przypominać drugi obrządek unijny działający w Polsce – to znaczy ormiańsko-katolicki, który był bardzo silnym ośrodkiem polskości, co słusznie zauważał autor „Zagadnienia ziem wschodnich”³⁵.

Koncepcja powołania nowego obrządku unickiego na terenach kresów północno-wschodnich, była zupełnym *novum* w kręgach obozu narodowego. Wasiutyński tworząc ją musiał mieć na uwadze negatywne strony dotychczasowej polityki rządów polskich na terenach kresów wschodnich. Proponował również zupełnie inny model polityki skierowany w stronę Białorusinów niż czynili to pozostali działacze obozu narodowego. W projektowanym modelu polityki nie tylko dostrzegał niebezpieczeństwo zbyt ostrego kursu polonizacyjnego na terenach zamieszkałych przez Białorusinów, ale starał się również znaleźć rozwiązanie, które nie doprowadziłoby do powstania antagonizmów pomiędzy wyznaniem katolickim i prawosławnym. U źródeł narodzin pomysłu powołania nowego kościoła unickiego na pewno leżał pogląd Wasiutyńskiego mówiący, o tym, że podstawą jedności cywilizacyjnej narodów jest jedność religijna. Reperkusje tego przekonania można znaleźć w jego ocenie Niemiec hitlerowskich, które uważał za kraj, który nie mając podstaw duchowych narodu w jednej religii, starał się ją zastąpić „teorią” rasistowską oraz próbami ożywienia religii starogermańskich³⁶. W 1937 roku Wasiutyński, zastanawiając się nad wprowadzeniem szkół wyznaniowych, uznał, że miałyby to negatywny wpływ na kresach północno-wschodnich Polski. Proponował tam więc pozostawienie sytuacji, w której Polacy jak i Białorusini uczęszczaliby do tych samych szkół³⁷.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 15.

³⁶ Szerzej zob. P. Tomaszewski, *Totalizm katolicki jako przeciwwaga dla neopoganizmu i komunizmu w myśli politycznej W. Wasiutyńskiego*, *Pro Fide Rege et Lege*, nr 3–4, 2004, s. 69–75.

³⁷ Idem, *Szkoła wyznaniowa a narodowa jedność państwa*, *Przegląd Powszechny*, t. 215, nr 7, VII–VIII–IX 1937, s. 202.

Wasiutyński zweryfikował swoje poglądy z czasów działalności w OWP, gdy był zwolennikiem ostrego kursu zmierzającego do polonizacji kresów północno-wschodnich.

Wydaje się, że jego wskazania w sprawie mniejszości białoruskiej miałyby szansę powodzenia, ponieważ dalekie były od brutalnej polityki polonizacyjnej, jaką prowadzono w II RP, która, jak wiemy, przynosiła często odwrotne od zamierzonych rezultaty.